



POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ



ROK XIII

17 CZERWCA 1992 R.

NR 2/1992 (65)

## PRACE KRAJOWEJ SEKCJI NAUKI

Prace Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" (KSN) przedstawiam nie w porządku chronologicznym od wyborów poczynając, lecz w pierwszej kolejności podaje informacje najnowsze i najważniejsze. Dotyczą one ustawy i budżetu szkolnictwa wyższego.

Członkowie KSN uczestniczyli w obradach Komisji Sejmowych: Edukacji, Nauki i Szkolnictwa Wyższego (10.04) oraz Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów (28.04 i 30.04).

MEN przystąpiło do obrad nie przygotowane. Minister A. Stelmachowski nie przedstawił dokumentów wyjaśniających brak w budżecie 25% środków na pokrycie plac, przy założonym w budżecie poziomie zatrudnienia, tzn. przy takiej jak obecnie liczbie zatrudnionych. Po burzliwej dyskusji uchwalono negatywną opinię Komisji KSN d/s Plac o projektach rozporządzeń MEN dotyczących wynagradzania nauczycieli akademickich oraz pracowników nie będących nauczycielami akademickimi. Zarzucano MEN złe oszacowanie potrzeb oraz brak skutecznych starań o zapewnienie odpowiednich środków.

W opinii:

- zwrócono uwagę, że projekty taryfikatorów nie były konsultowane z przedstawicielami związków zawodowych,
- zaprotestowano przeciwko rozsyłaniu do uczelni dokumentów sugerujących, że MEN posiada środki na pokrycie plac proponowanych w tabeli,
- stwierdzono, że place szkolnictwa wyższego mogą być podniesione tylko pozornie, bo średnio o ok. 200 tys. zł.
- stwierdzono stawianie w gorszej sytuacji pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, dla których przewidziano wzrost górnej granicy stawek o 60%, gdy dla nauczycieli akademickich o 70%.

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej (28.04) Minister Finansów A. Olechowski zajął się dywagacjami m.in. na temat reformy szkolnictwa wyższego, mającymi uzasadnić konieczność zwolnień pracowników, nie zauważając w ustawie budżetowej sprzeczności, dotyczących szkół wyższych.

Zdenerwowana Komisja Sejmowa zażądała od ministrów Finansów i Edukacji Narodowej ustosunkowania się w ciągu 48 godzin do opinii Komisji Edukacji. Opinia stwierdziła brak środków na pokrycie plac w części podstawowej. Niedobór w dziale szkolnictwa wyższego wynosi 1650 mld. zł. Wnioskowano pokrycie potrzeb placowych z rezerwy placowej. Uwzględniono stanowisko nauczycielskich związków zawodowych, wnosząc o przeprowadzenie jednorazowej podwyżki plac z dniem 1 maja br.

30.04. Przewodniczący Komisji Budżetowej otrzymał list od Premiera, będący potwierdzeniem sprzeczności w budżecie MEN. Jest on niejednoznaczny, bo nie wiadomo, kto ma wnieść proponowane poprawki. List stwierdza potrzebę zmiany projektu budżetu i przyznania 1294,1 mld zł dla szkół wyższych (tj. 20% zamiast brakujących 25%). Konieczność tej zmiany jest uzasadniona opóźnieniem w realizacji zaplanowanych, koniecznych reform i działań oszczędnościowych, jeszcze niemożliwych do wprowadzenia! Premier równocześnie stwierdza, że "zbilansowanie budżetu umożliwi jedynie wprowadzenie dla nauczycieli akademickich trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia, bez względu na formę wypowiedzenia stosunku pracy (do 30.03.93), z prawem do odprawy pieniężnej".

5.05. ukazała się autopoprawka MEN do projektu ustawy o zmianie ustawy - Karta Nauczyciela i Ustawy o Szkolnictwie Wyższym - identyczna w treści z pismem Premiera, zawierająca także uzasadnienie.

Projekt MEN zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym przewiduje więc:

- ustalenie wymiaru pensum przez Senat,
- możliwość ustalania przez Ministra minimalnego wymiaru pensum,
- skreślenie zapisu o maksymalnym pensum
- skreślenie zapisu określającego, co składa się na wynagrodzenie zasadnicze (badania naukowe, dydaktyka, prace organizacyjne),
- skreślenie zapisu o prawie do wynagrodzenia za usprawiedliwioną nieobecność w pracy,
- możliwość wprowadzenia przez senat

uczelnii uczelnianych zasad wynagradzania poszczególnych grup pracowniczych,

- możliwość 3-miesięcznych wypowiedzeń do 30.03.93 dla wszystkich pracowników.

W sprawie aktualnego projektu zmiany ustawy wraz z autopoprawką wypowiedziano się 16.05.br. Prezydium KSN w piśmie do p. A. Smirmowa - Przewodniczącego Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego.

Postulowano wprowadzenie w ustawie:

- uzgadniania ze związkami zawodowymi wymiaru pensum i rodzajów zajęć rozliczanych w ramach pensum,
- wprowadzenia maksymalnego wymiaru pensum (240 godz. dla pracowników nauk-dyd., 360 godz. dla wykładowców i st. wykładowców, 540 godz. dla lektorów i instruktorów),
- uzgadnianie przez ministra ze związkami zawodowymi minimalnego wymiaru pensum,
- uzgadnianie przez ministra ze związkami zawodowymi zasad wynagradzania, wysokości stawek wynagrodzenia zasadniczego i zasad przyznawania innych składników wynagrodzenia, w tym za godziny ponadwymiarowe,
- podobnie j.w. dla pracowników nie będących nauczycielami akademickimi.

W piśmie zwrócono uwagę, że ustawowy zapis o maksymalnym pensum stanowi dla uczelni gwarancję, że obowiązkom dydaktycznym towarzyszyć będzie gwarancja poziomu zatrudnienia i środków finansowych. Za curiosum uznano zapis o likwidacji uprawnień dotyczących trwałości zatrudnienia przy możliwości dowolnego ustalania pensum. Tym sposobem grupa zawodowa, w skład której wchodzi najwyższej kwalifikowani specjaliści została by postawiona w sytuacji największego zagrożenia utratą pracy. Czynnym nazwano uzasadnienie proponowanych zmian "zapobieżeniem w dużym stopniu ewentualnym sporom sądowym z tytułu mogących powstać roszczeń pracowniczych..." oraz próbę szantażu "Nie wprowadzenie proponowanej autopoprawki... w konsekwencji uniemożliwi zwiększenie wynagrodzeń".

NSZZ "Solidarność" domaga się stanowczo odrzucenia projektu zawartego w autopoprawce rządu (dotyczącego 3-miesięcznego okresu wypowiedzenia)



# FUNDUSZ SOCJALNY

Problemy związane z konstruowaniem budżetu państwa nie ominęły naszej Uczelni. Brak środków na bieżącą działalność (w tym pensje) spowodował zawieszenie przez Władze Uczelni między innymi działalności socjalnej, prowadzonej w oparciu o Zakładowy Fundusz Socjalny. Zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym finansami Uczelni (w tym i ZFS) administruje Rektor.

Rezultatem rozmów i negocjacji między Związkami Zawodowymi a Władzami Uczelni było podjęcie przez Rektora decyzji o przyznaniu w bieżącym roku na działalność socjalną 35% tegorocznego odpisu na ZFS, co stanowiło 1.440 mln zł, przy czym na akcję zimową (zimowiska, wycieczki narciarskie) wydano 500 mln zł. Stad, na okres maj - grudzień pozostało 940 mln zł.

Międzyzwiązkowa Komisja Socjalna zaproponowała, aby powyższą kwotę podzielić następująco:

- zapomogi dla emerytów i rencistów:	140 mln zł
- zapomogi dla pracowników:	100 mln zł
- dofinansowanie wypoczynku dzieci:	500 mln zł
- wczasy "pod gruszą":	200 mln zł

Kierowano się zasada utrzymania preferencji dla dzieci oraz troska o najbardziej potrzebujących (zapomogi).

Przygotowując z Działem Socjalnym letnią akcję wypoczynkową postanowiono w pierwszej kolejności wykorzystać własną bazę uczelni, wliczając w koszty noclegu tylko wydatki konieczne, np. pranie pościeli. Informacje dotyczące kolonii i wczasów ukazały się w gablotkach Działu Socjalnego.

Aby rozszerzyć letnią akcję wypoczynkową prezydium KZ zaproponowało zwiększenie środków na ten cel. Na wniosek prezydium KZ, Rektor wyraził zgodę na wykorzystanie 50% tegorocznego ZFS, dodatkowe 15% stanowi 540 mln zł. Międzyzwiązkowa Komisja Socjalna zaproponowała aby kwotę tę podzielić następująco:

- zapomogi dla pracowników	130 mln zł
- wypoczynek dzieci	100 mln zł
- wczasy "pod gruszą"	200 mln zł
- turystyka	50 mln zł

W tym przypadku, uwzględniając wcześniejsze postanowienia, starano się w nieco szerszym zakresie dofinansować indywidualne formy wypoczynku (wczasy pod

gruszą), zdając sobie sprawę, że koszty zorganizowanych form wypoczynku, mimo dofinansowania i tak są wysokie, zwłaszcza w odniesieniu do naszych poborów.

Chcielibyśmy, aby każde dziecko mogło w tym roku skorzystać z jakiejś formy wypoczynku, stad też powiększono kwotę przeznaczoną na zapomogi. Rodziny będące w ciężkiej sytuacji finansowej mogą ubiegać się o dofinansowanie (w formie zapomogi) letniego wypoczynku dzieci.

Ostatecznie kwotę przeznaczoną na bieżącą działalność socjalną podzielono następująco:

- zapomogi dla emerytów i rencistów	140 mln zł
- zapomogi dla pracowników	290 mln zł
- wypoczynek dzieci	600 mln zł
- wczasy "pod gruszą"	400 mln zł
- turystyka	50 mln zł
<b>Razem</b>	<b>1480 mln zł</b>

Aktualne informacje dotyczące letniego wypoczynku, tak dorosłych jak i dzieci, znajdują się w gablotkach Działu Socjalnego. Zdajemy sobie sprawę, że takie doradne działania, wynikające z braku budżetu, nie pozwalają na optymalne gospodarowanie Zakładowym Funduszem Socjalnym.

Jan Siwiec

## WYŻSZE SZKOLNICTWO ZAWODOWE Seminarium - Szkoła Główna Handlowa Warszawa 26-27.05.1992

W seminarium, oprócz kilkunastu przedstawicieli polskich szkół wyższych oraz pracowników MEN wzięli udział goście zagraniczni, a mianowicie prof. A. Kobylański z Wyższej Szkoły Górnicy w Saint Etienne /Francja/, prof. J. Schneider z Wyższej Szkoły Zawodowej we Frankfurcie nad Menem, dr G. Kohler reprezentujący związki zawodowe oraz prof. E. Mielchenhausen z Wyższej Szkoły Zawodowej w Osnabruck -wszyscy z Niemiec. Przedstawili oni modele szeroko pojętych studiów zawodowych w swoich krajach. Studia te charakteryzują się pewnymi cechami wspólnymi, co wynika z dążenia do unifikacji systemu edukacji w ramach Wspólnoty Europejskiej. Studia zawodowe w przeciwieństwie do uniwersyteckich są krótsze, intensywniejsze (w sensie obciążeń czasowych) i nasycone zajęciami praktycznymi (wykłady stanowią około 20% zajęć). Trwają na ogół 7 semestrów, w tym 1 semestr praktyki poza szkołą, ale pod jej nadzorem. System egzekwowania wiadomości przypomina raczej system szkolny. W programie studiów 1/3 stanowią przedmioty inżynierskie, 1/3 socjologiczne (np. negocjacje ze związkiem zawodowym) i 1/3 przedmioty z zakresu ekonomii i zarządzania. Zapotrzebowanie gospodarki na ten typ absolwenta jest bardzo duże i np. w Niemczech wśród zatrudnionych liczba absolwentów wyższych szkół zawodowych przewyższa liczbę absolwentów uniwersytetów. We Francji ilość absolwentów uniwersyteckich instytutów technologicznych (odpowiednik niemieckich wyższych szkół zawodowych) wynosi 14 tysięcy rocznie, a przewidywane na rok 2000 zapotrzebowanie gospodarki szacuje się na 30 tysięcy. Szkoły takie nie są organizacjami wielkimi - przykładowo w St. Etienne w instytucie technologicznym studiuje ok. 1000 studentów, a szkoła zatrudnia 80 etatowych wykładowców, 45 osób w administracji i około 250 wykładowców z zewnątrz, pracujących na zlecenie. Został również przedstawiony system unifikacji studiów w ramach Wspólnoty Europejskiej. Poprzez unifikację programów (przynajmniej na kilku semestrach) umożliwia się studia w dowolnym kraju Wspólnoty ze wzajemnym uznawaniem dyplomu ukończenia studiów. W praktyce rozpoczyna się od stworzenia sieci kilku szkół, które uzgadniają programy i wymieniają studentów. Odbyna się to stopniowo - od krótkich (kilkutygodniowych) wizyt grup studenckich, poprzez letnie szkoły językowe, kursy ekonomiki danego kraju, wspólne zajęcia (1 tydzień w semestrze) aż do regularnych studiów (1 do 2 semestrów) w innym kraju. Przykładem może być szkoła w Osnabruck, gdzie na 4 tysięcy studentów studiuje około 200 obcokrajowców.

Z polskich szkół wyższych najdalej zaawansowane w reformie systemu studiów są Szkoła Główna Handlowa w Warszawie oraz Politechnika Wroclawska. W SGH rozwiązano wydziały (aby ominąć przepisy ustawy o szkolnictwie wyższym) i wprowadzono po wspólnym dla całej uczelni bloku przedmiotów podstawowych blok przedmiotów kierunkowych (w dużym zakresie wybieralnych), po czym studia indywidualne pod opieką wybranego przez siebie tutora. Podobny system obowiązujący na kilku wydziałach Politechniki Wroclawskiej. Ponadto stworzyła ona tzw. studium techniczne (dwuletnie), po których uzyskuje się dyplom licencjata. W dyskusji przewijał się też często problem certyfikatów ukończenia pewnej części studiów (2,3 lub 4 lata). W materiałach seminarium znalazły się także opracowania na temat reformy szkolnictwa wyższego w Polsce (autorstwa MEN) oraz opracowania dotyczące systemów edukacji w Wielkiej Brytanii i Niemczech jak również opracowanie dotyczące unifikacji systemów edukacji w ramach Wspólnoty Europejskiej.

## IV KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

W dniach 11-14 czerwca 1992 odbył się w Gdańsku IV Zjazd NSZZ "Solidarność".

Delegaci wybrali na Przewodniczącego "Solidarności" Mariana Krzaklewskiego, na którego oddano 214, spośród 360 ważnych głosów.



## Nasze rozmowy:

W ramach cyklu "Nasze rozmowy" prezentujemy pierwszą część rozmowy z Janem Tadeuszem Zelińskim przewodniczącym NSZZ "Solidarność" w I-szej kadencji 1980-1989

# SĄDZĘ, ŻE ZACHOWAŁEM SIĘ PRYZWOICIE...

Osoba I-go Przewodniczącego mimo woli kojarzy się z historią powstania Związku "Solidarność" na Politechnice Śląskiej. Dlatego też na początek naszej rozmowy proponuję garść wspomnień z tego właśnie okresu zwłaszcza, że czas nieubłaganie biegnie naprzód i wielu obecnych członków Związku nie zna szczegółów.

Solidarność była ruchem, który skupił wokół swoich zadań, wokół 21 postulatów stoczniowców w Gdansk, cały naród. Pierwszy raz w historii naszego narodu zdarzyło się, że robotnicy i inteligencja, chłopcy, rzemieślnicy, wszyscy poczuli się jednym. Ludzie dojrżeli i w końcu powiedzieli nie. Było w tym coś wspaniałego, coś, co dzisiaj nazywamy wielkim etosem "Solidarności".

Jeżeli chodzi o tworzenie Solidarności na Uczelni, to muszę oddać ukłon innym, gdyż ja w tym czasie (29 września 1980r.) brałem udział w pielgrzymce do Rzymu. Po powrocie dowiedziałem się, że jest nowy Związek na Uczelni. Tworzyli go przede wszystkim: Janusz Wojciechowski - przewodniczący Komitetu Załoczyńskiego i Jego zastępcy - Tadeusz Grabowiecki i Ewa Kubica. Ponieważ miałem w swoim zyciorysie działalność związkową i byłem też buntowniczkim, szybko mnie dookoptowano do Komitetu Załoczyńskiego. W takim stanie przetrwalismy do pierwszych wyborów na III Walnym Zebraniu Delegatów. Był to okres wielkich przeobrażeń w kraju, wszyscy uczylimy się demokracji. W krótkim czasie około 10 milionów ludzi zapisało się do Związku. Na Uczelni, z liczby około 4900 pracowników, 65% zapisało się do Solidarności. Dokumenty z tego okresu zabrała Służba Bezpieczeństwa i do tej pory nie udało się ich odzyskać.

W spontanicznym sukcesie Solidarności, widzę to z perspektywy lat, rodził się początek porażki. Uwierzyliśmy w naszą siłę, w to, że 10 milionów nie da się pokonać. Pamiętam że w dniu 12 grudnia 1981r. byłem w Poznaniu na zebraniu Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki, gdzie wyraziłem w kulturalnych słowach pogląd o niezniszczalności ruchu o tak wielkiej liczebności. A przecież już późnym wieczorem rozpoczęły się aresztowania, wylądowały telefony. Nazajutrz, 13-go grudnia po 5-tej rano, idąc z dworca PKP do domu, jeszcze o niczym nie wiedziałem. Dopiero na klatce schodowej jacyś studenci powiedzieli mi: "Proszę pana, aresztują działaczy NSZZ "S" i rektor, profesor Ryszard Petela posyła po profesora Folwarcznego i pana". Do dziś śmieję się, że pierwsi "internowali" mnie studenci. Trzeźwo oceniając sytuację, zabrałem zestaw przygotowanych rzeczy osobistych i natychmiast schroniliśmy się na strajkującej jeszcze Uczelni. Zdrzemnąwszy się wcześniej, poszedłem o godz. 10<sup>00</sup>, w obstawie studentów, na posiedzenie Senatu Politechniki Śląskiej, które odbyło się na Wydziale Budownictwa. Na miejscu dowiedziałem się, że "Jaruzel" ogłosił rano stan wojenny, że mój zastępca T. Grabowiecki i członek KZ E. Kubica (a także i inni) są już aresztowani. Mnie się na razie udało być wśród swoich. Obrady trwały długo, zaangażowaliśmy do studentów o przerwanie strajku. Do późna obradowała KZ NSZZ "S". Nocowałem na Uczelni. 14-go grudnia wzięłem udział jeszcze w następnym posiedzeniu Senatu, na Wydz. Gorniczym. Sądzę, że zachowałem się przyzwoicie, bo zazałem od komisarza uczelni, płk Molla, żeby zwolniono T. Grabowieckiego i E. Kubicę ponieważ mają małe dzieci. Stwierdziłem jednocześnie, że to ja jednoosobowo odpowiadem za NSZZ "S" na Uczelni i jestem do dyspozycji WRON (Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego).

15-go grudnia rano zostałem aresztowany w pracy, przewieziony do centrali Służby Bezpieczeństwa, przesłuchany, zrewidowany i internowany. Mój "szlak wojenny" prowadził przez zakłady karne Zabrze, Raciborz, Szyrockiej, Uherców, Rzeszowa, Nowego Łupkowa. Byłem ostatnim przewodniczącym z uczelni w Polsce, którego na interwencji Senatu Pol. Sl. zwolniono 2-go grudnia, po prawie roku internowania (bez 13-tu dni). W Gliwicach powitano mnie wzruszająco a ja przyzwyczająłem się do widoku okien bez krat. SB dokonywała licznych przesłuchań podejrzewając, że jestem w tzw. "gabinie cieni" struktur podziemnych.

Nastał taki dziwny okres, o którym czasem mówiło się, że się nie dzieje a w rzeczywistości działo się bardzo wiele. Solidarność ostrożnie odtwarzała dawne kontakty, organizowała się, uczestniczyła w Duszpasterstwie Ludzi Pracy. Wielkim naszym sukcesem na Uczelni był wybór w 1984r. prof. Antoniego Niederlńskiego na stanowisko Rektora oraz wybór do Senatu członków KZ NSZZ "S", mimo prób przeróżnych manipulacji. Byliśmy jedynym Senatem uczelni śląskich, który potępił w Uchwale próby wprowadzenia nowej Ustawy o szkolnictwie wyższym.

Choc do podziemnych struktur nie należałem, brałem udział w różnych tajnych zebraniach, na różnych szczeblach. Byłem mandatariszem Walnych Zebrań Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, przewodniczyłem im w 1988 i 1989 roku i reprezentowałem te gremia przed Zarządem Tajnego Regionu, podpisując swoim nazwiskiem wszystkie dokumenty i uchwały. Do końca 1988 roku uczestniczyłem w zebraniach przewodniczących NSZZ "S" wyższych uczelni Polski. Były dwa jawne zebrania w "Wolnym Mieście Gdansk" i trzecie w styczniu 1989 w "wolnej uczelni", na KUL-u. W atmosferze tych zebrań czuło się już powiew nadchodzących zmian. Próbowaliśmy odtworzyć Związek na uczelni.

Z 7-mioosobowego prezydium zostały 2 osoby. Trzy panie zostały represyjnie zwolnione, dwie osoby wyemigrowały. Trójosobowa, męska część prezydium była internowana (łącznie z Uczelnią 25 osób, w tym 13 pracowników i 12 studentów, członków NZS). Byliśmy, obok Uniwersytetu Śląskiego, najbardziej pod tym względem represjonowana uczelnia w Polsce. Wg Raportu Komitetu Helsińskiego z dużej grupy pracowników wytypowanych do zwolnienia, zwolniono 79 osób, w tym 34 represyjnie.

Z 31-osobowej KZ zostało 14 osób. Podobnie przerzedzono inne jednostki organizacyjne na wydziałach. Postanowiliśmy odtworzyć Związek i po zebraniach prezydium i Zespołu Doradców z prof. Tadeuszem Zagajewskim na czele, w dniu 22 lutego 1989r. zwolniono w salce akademickiego Kościoła p.w. św. Michała spotkanie wszystkich statutowych władz NSZZ "S" Pol. Sl. i Zespołu Doradców, przy spełnieniu warunków kworum.

W tym pierwszym po osmiu latach spotkaniu zarysowały się nie tylko, jak zawsze, różnice realizacyjne, ale i trudne wtedy do zrozumienia "peknięcia" i ambicje. Zapadła jednak Uchwała o wznowieniu działalności i o jak najszybszym doprowadzeniu do wyborów władz związkowych. Zdumiewającym i przykrym faktem było to, że na Wydziale Architektury próbowano w tym samym dniu powołać własną Solidarność i choć się to nie udało, było "znakiem" nadchodzących czasów, nasyconych czymś "innym". Wydziały wybrały swoje zarządy, delegatów do KZ, która wybrała nowe, 5-cioosobowe prezydium (uzupełnione o 3 osoby).

Nieco zdezorientowane Władze Uczelni zaakceptowały nasze istnienie. Myślę, że nasza rozsądna, rzeczowa działalność na polu związkowym, współpraca w Senacie i Kolegium Rektorskim udowodniły, że czas pracuje dla nas, co potwierdził "okrągły stół" a przypieczętowały czerwcowe wybory parlamentarne.

Była to rzeczywiście długa i trudna kadencja.

Czy jeszcze dziś zostało coś z tego wspaniałego etosu?

Jesteśmy społeczeństwem, które ma piękne tradycje i które jednoczy się solidarnie, gdy jest zagrożone, gdy ma jawnego, jednego, przeciwnika. Kiedy ten przeciwnik znika, przychodzi odprężenie, pojawiają się własne poglądy, przemyślenia, nadal obowiązują negacje a nie próby wniesienia pozytywnych wartości, ujemne cechy narodowe jak skrajny indywidualizm, brak tolerancji, dyscypliny społecznej.

Etos Solidarności przetrwał, ale musimy wyzbyć się wspomnianych ujemnych cech, ale także skazania naszego społeczeństwa systemem, mentalnością, filozofią, które nas kształtowały przez ostatnie lata, określanych przez prof. J. Tischnera jako "homo sovieticus".

W Solidarności spotkałem w trudnych latach wspaniałych, prawych i bezinteresownych ludzi i nie mam wątpliwości, że warto było w chwilach przełomów społecznych wszystko rzucić na szalę. Wierzę, że prawdziwe wartości nieprzemijające, polskie, narodowe, chrześcijańskie, społeczne, muszą zwyciężyć. W tygłu burzliwych przemian, różnych tendencji, orientacji, idei, interesów, słabości i wielkości, wzlotów i kompromitacji, powstanie tworzywo dobre - jestem miarkowanym optymistą. Zaczniemy każdy od siebie, od zaraz, bądźmy uczciwi, ofiarni, szukajmy tego co łączy, co pomaza dobro wspólne. Wtedy bez słów a w czynię, zbiorowym obowiązku, etos Solidarności przetrwa.

Jan Tadeusz Zeliński



## Moim zdaniem:

W tej części biuletynu udostępniamy łamy wszystkim członkom i sympatykom Związku, dla prezentacji własnych poglądów na temat Związku, Uczelni oraz wszelkich spraw nurtujących środowisko. Serdecznie zapraszamy do współpracy.

# OKRESOWA OCENA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH

## LIST OTWARTY

mgr Teresa Mossakowska

Gliwice 4.06.1992

Jego Magnificencja  
Rektor Politechniki Śląskiej  
prof. dr hab. inż. Wilibald Winkler

Od 15.04.1992r. nie jestem już pracownikiem Politechniki Śląskiej. Emocje minęły, sprawa pozostała. Pozwalam więc sobie na skreślenie paru słów.

Był rok 1989. W ramach wprowadzania komputeryzacji administracji Uczelni w ETO został napisany program Rejestracji Świadczeń Socjalnych. W jesieni tego samego roku Dział Socjalny otrzymał komputer. Program został zainstalowany i na tym zakończyła się komputeryzacja Działu Socjalnego. Przez okres roku komputer był wykorzystywany jako automat do gier. Kilkakrotne sugestie z mojej strony, że bardzo chętnie zajmę się kontynuacją pracy, trafiły w próżnię.

W połowie 1990r. Międzyzwiązkowa Komisja Socjalna, pragnąc usprawnić i udrożnić pracę Działu Socjalnego, zaproponowała kontynuację prac nad systemem komputerowym. Okazało się jednak, że istniejący program umożliwia wprowadzenie indywidualnej rejestracji świadczeń lecz nie pozwala na wykorzystanie danych do wykonania wielu istotnych obliczeń. Przerobienie programu wymagało dużego nakładu pracy. W związku z tym Komisja zaproponowała napisanie nowego programu według przedstawionych założeń.

Propozycja Komisji została zaaprobowana przez Kierownictwo Działu Socjalnego i od października 1990r. rozpoczęła się w ETO praca nad nowym systemem. Za zgodą Kierownika Działu uczestniczyłam w pracach (jako jedyna z Działu Socjalnego) od samego początku. Wielokrotnie usiłowałam zachęcić Kierownika do współpracy. Informowałam go o postępie prac. Nie przynosiło to żadnych efektów a praca wciąż posuwała się do przodu. W maju 1991r. program został napisany i zakończony. Jednocześnie z powstawaniem, program był przeze mnie "na gorąco" wdrażany. Pospiech był wskazany ze względu na pilność całej sprawy. Chodziło przecież o jak najszybsze usprawnienie pracy i ujednolicenie przyznawania świadczeń z funduszu socjalnego według nowego regulaminu. Od maja do października 1991r. udało mi się wprowadzić dane za 1990 rok (czyli wpisałam wszystkie świadczenia wszystkim pracownikom, którzy z nich korzystali). Zrobiłam i rozesłałam wydruki świadczeń pracownikom. Natychmiast też zaczęłam wprowadzanie danych z 1991r. Planowałam zakończenie pracy nad rokiem 1991 w styczniu 1992r. i wprowadzanie na bieżąco danych za rok 1992. Ogłoszone dofinansowanie wczasów zimowych miało być przydzielane już według nowego regulaminu, czyli na podstawie Komputerowego Systemu Rejestracji Świadczeń Socjalnych.

W pierwszych dniach stycznia 1992r. dotarła do mnie wiadomość, że Kierownik Działu wytypował mnie do zwolnienia w ramach redukcji etatów. Decyzja ta zaskoczyła nie tylko mnie. Uważając ją jednak za nieporozumienie, postanowiłam zrobić wszystko by sprawę wyjaśnić. Otrzymałam natychmiast pomoc ze strony NSZZ SOLIDARNOŚĆ, którego byłam członkiem oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego. Merytoryczne argumenty nie trafiały jednak do nikogo. Zaczęto mnie straszyć zwolnieniem dyscyplinarnym, teczka donosów, pojawiły się zarzuty z gatunku "poniżej pasa". gra przybierała coraz bardziej obrzydliwy kierunek. Postanowiłam odejść za wszelką cenę (pomimo propozycji pozostania na Uczelni), by przerwać pasmo pomówień i oszczerstw.

Zauję tylko, że kolejna inicjatywa mająca na celu uporządkowanie kawałeczka naszej rzeczywistości została zatrzymana a może nawet całkowicie zniszczona. Mam jednak nadzieję, że przypadków takich będzie coraz mniej.

Z wyrazami szacunku

*T. Mossakowska*

Okresowa ocena nauczycieli akademickich to na pewno jeden z najtrudniejszych problemów, z jakimi Związek będzie musiał się zmierzyć w tej kadencji. Piszę to wyraznie w czasie przyszłym, gdyż jak dotąd KRYTERIA OCENY nie były przedmiotem dyskusji ze związkami zawodowymi. W komunikacie z dnia 03.04.1992 podkreślono tymczasowy, pomocniczy i eksperymentalny charakter obecnego systemu punktowego. Czeka nas zatem dyskusja nad nowym, udoskonalonym systemem (patrz pkt. 4 "Komunikatu...").

Czy związek zawodowy ma prawo się tym zajmować? Moim zdaniem ma obowiązek. Od oceny pracownika zależeć będzie jego ewentualny awans. Od oceny może zależeć to, czy pracownik zachowa swoją pracę czy też zostanie zwolniony (ta ostatnia możliwość staje się niestety coraz bardziej realna wobec sygnałów płynących z Ministerstwa). Być może kiedyś, gdy nasz kraj znormalnieje, (proszę wybaczyć nadmierny optymizm), od oceny pracy będą zależeć także nasze pensje. Kryteria oceny pracownika rozumieć należy jako element "warunków pracy" (kto wie, czy nie najważniejszy), czyli coś, czym związek zawodowy powinien zająć się w pierwszej kolejności.

REGULAMIN OKRESOWEJ OCENY NAUCZYCIELI AKADEMICKICH powinien określać w sposób przejrzysty i zrozumiały dla wszystkich:

- 1) hierarchię ważności zadań stawianych tej grupie zawodowej (wymaga to zastanowienia się, w jakim kierunku powinna zmierzać Uczelnia),
- 2) zakres kompetencji oceniających (właściwy kompromis między pełną dowolnością a rygorystycznym systemem punktowym, nie dającym żadnej możliwości subiektywnej oceny).

Ostateczna decyzja w sprawie takiego regulaminu należy do kompetencji władz Uczelni. J.M.Rektor może podjąć decyzję samodzielnie (wzmiankowana dyskusja w p.4 "Komunikatu" nie jest jednoznaczna z negocjacją). Stało by się jednak lepiej, gdyby udało się wynegocjować system oceny akceptowany przez całą społeczność akademicką. Aby tak mogło się stać, Związek powinien wypracować własną, spójną koncepcję takiego systemu.

Redaguje:

Sekcja Informacji i Organizacji  
Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność"  
Politechniki Śląskiej

Piotr Stachurski